

Uchwała z dnia 2 lutego 2011 r., III CZP 128/10

Sędzia SN Henryk Pietrkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

Sędzia SN Dariusz Dończyk

Sędzia SN Jan Górowski

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. w W. przeciwko małoletniemu Olgierdowi B. o pozbawienie tytułów wykonawczych wykonalności, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 2 lutego 2011 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Szczecinie postanowieniem z dnia 7 grudnia 2010 r.:

"Czy w świetle brzmienia art. 824 § 1 k.c. możliwym jest pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego na podstawie art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c., na skutek wypłaty świadczenia odszkodowawczego przez ubezpieczyciela, do wysokości sumy gwarancyjnej ustalonej w umowie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, które nastąpiło po wydaniu orzeczenia, stanowiącego tytuł wykonawczy po nadaniu klauzuli wykonalności?"

podjął uchwałę:

Zapłata przez zakład ubezpieczeń – po powstaniu tytułu wykonawczego zobowiązującego go do spełnienia świadczenia odszkodowawczego o charakterze okresowym – kwoty pieniężnej odpowiadającej sumie gwarancyjnej ustalonej w umowie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, może stanowić podstawę powództwa o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności (art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. w związku z art. 824 § 1 k.c.).

Uzasadnienie

Strona powodowa domagała się pozbawienia wykonalności wyroków, na podstawie których od niej, jako zakładu ubezpieczeń zobowiązanego do świadczenia na podstawie umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, została zasądzona, a następnie podwyższona renta pieniężna na rzecz pozwanego

jako osoby poszkodowanej. Opierając powództwo na podstawie art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c., wskazała, że po wydaniu wyroków spełniła na rzecz pozwanego świadczenie, które wyczerpało w całości sumę gwarancyjną określoną w umowie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Oznacza to, zdaniem strony powodowej, że jej zobowiązanie do zapłaty renty wygasło.

Sąd Okręgowy w Szczecinie, rozpoznając apelację strony powodowej od wyroku oddalającego powództwo, powziął wątpliwości sformułowane w przedstawionym zagadnieniu prawnym. Stwierdził, że skoro w świetle art. 822 § 1 i 4 oraz art. 824 i 824¹ k.c. odszkodowanie przysługujące od ubezpieczyciela w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia – w braku odmiennego postanowienia – nie może przekraczać określonej w tej umowie sumy ubezpieczenia, to należy przyjąć, że po jej zapłaceniu wygasa nie tylko odpowiedzialność ubezpieczyciela, ale także jego zobowiązanie wynikające z tej umowy; ubezpieczyciel może zatem na podstawie art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. skutecznie domagać się pozbawienia wykonalności tytułu wykonawczego.

Przeciwko takiemu rozumowaniu przemawia okoliczność, że art. 824 k.c. wprowadza jedynie ograniczenie odpowiedzialności ubezpieczyciela. W doktrynie i w judykaturze rozróżnia się jednak zarówno pojęcie długu, jak i odpowiedzialności za dług. W sprawie zakończonej wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 1996 r., II CKN 7/96 (OSNC 1997, nr 4, poz. 39), w której ograniczeniu podlegała jedynie odpowiedzialność zobowiązanego, nie dochodziło natomiast do wygaśnięcia w całości lub w części zobowiązania (długu), zanegowana została zasadność powództwa o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności. Sąd Okręgowy argumentował ponadto, że ubezpieczyciel powinien powołać się na sumę ubezpieczenia jako górną granicę swojej odpowiedzialności w ramach postępowania zakończonego wydaniem orzeczenia stanowiącego tytuł egzekucyjny, rozważanie bowiem tej okoliczności w sprawie o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności może prowadzić do niedopuszczalnego podważenia ustaleń prawomocnego wyroku.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wyjaśnienie wątpliwości Sądu Okręgowego, których źródłem jest zestawienie treści art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. i art. 824 § 1 k.c., wymaga odniesienia się do natury świadczenia oraz odpowiedzialności ubezpieczyciela w przypadku ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. W obu kwestiach w nauce prawa nie ma jednolitych

poglądów. Odwołując się do konstrukcji umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej (art. 393 k.c.) można przyjąć, mimo pewnych różnic między sytuacjami określonymi w art. 393 k.c. i art. 822 § 4 k.c., że poszkodowanemu, który wprowadzanie nie jest stroną umowy ubezpieczenia, przysługuje – wynikające z art. 822 § 4 k.c. – uprawnienie do dochodzenia odszkodowania bezpośrednio od ubezpieczyciela (*actio directa*). W odniesieniu do świadczenia ubezpieczyciela prezentowany jest pogląd, że polega ono na wszelkich działaniach mających na celu gotowość do zapłaty określonej sumy pieniężnej w razie zajścia wypadku ubezpieczeniowego, a po jego nastąpieniu – zapłatę tej sumy oraz konkurująca z tym poglądem koncepcja, że świadczenie ubezpieczyciela ogranicza się do zapłaty określonej sumy pieniężnej. Większych wątpliwości nie budzi natomiast teza, że w razie ziszczenia się wypadku objętego ochroną ubezpieczeniową, poszkodowany, choć nie jest stroną umowy, staje się wierzycielem ubezpieczyciela, a ubezpieczyciel jego dłużnikiem (art. 822 § 4 k.c.). Powstaje więc trójstronny stosunek prawny *sui generis* o podwójnej deliktowo-kontraktowej strukturze.

W judykaturze Sądu Najwyższego przyjmuje się, że pomiędzy szkodą w rozumieniu ogólnych przepisów prawa cywilnego a szkodą w ujęciu prawa ubezpieczeniowego nie ma różnic, odmienności mogą natomiast dotyczyć – zależnie od ogólnych warunków ubezpieczenia – sposobu ustalenia szkody i zakresu jej wyrównania (uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 29 grudnia 1994 r., III CZP 120/94, OSNC 1995, nr 4, poz. 55). Ograniczenie świadczenia odszkodowawczego jest wynikiem umownej natury odpowiedzialności ubezpieczyciela i wynika z art. 805 k.c., który określając treść świadczenia ubezpieczyciela stanowi o zapłacie „określonego odszkodowania”, nie zaś „odszkodowania”. Za najbardziej charakterystyczne ograniczenie zakresu ochrony ubezpieczeniowej, oprócz takich ograniczeń jak np. franszyza, uznaje się sumę ubezpieczenia, która w ubezpieczeniach odpowiedzialności cywilnej określana jest mianem "sumy gwarancyjnej". Sumę tę definiuje się w różny sposób, określając ją, jako „kwotę pieniężną, stanowiącą górną granicę świadczenia zakładu ubezpieczeń w razie zajścia wypadku ubezpieczeniowego”, „kwotę, na którą zawarto ubezpieczenie”, „górną granicę odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń” lub po prostu „jako granicę świadczenia ubezpieczeniowego”.

Wątpliwości odnośnie do tego, w jaki sposób należy kwalifikować zdarzenie polegające na wypłacie przez zakład ubezpieczeń kwoty odpowiadającej sumie

gwarancyjnej, Sąd Okręgowy oparł na stwierdzeniu, że art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. stanowi o wygaśnięciu zobowiązania, natomiast art. 824 § 1 k.c. limituje odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń. Sąd Okręgowy założył więc taką ewentualność, że pomimo wyczerpania sumy gwarancyjnej zakład ubezpieczeń jest nadal zobowiązany do świadczenia (zobowiązanie nie gaśnie), chociaż jego odpowiedzialność ustała. W tym ujęciu dochodziłoby do rozejścia się długu i odpowiedzialności w tym sensie, że po stronie zakładu ubezpieczeń istniałby nadal dług, jednakże nie mógłby być on realizowany w zakresie wykraczającym poza sumę gwarancyjną.

Koncepcja taka budzi poważne zastrzeżenia. Wprawdzie prawo zna sytuacje rozejścia się długu i odpowiedzialności (np. przypadki ponoszenia odpowiedzialności rzeczowej lub osobistej za dług cudzy oraz konstrukcja zobowiązania naturalnego), niemniej jednak każdorazowo mają one określone uzasadnienie. W przypadku objętym zagadnieniem prawnym trudno doszukać się motywów, dla których prawo miałoby dopuszczać istnienie powyżej sumy gwarancyjnej zobowiązania bez odpowiedzialności. W doktrynie nie ma wypowiedzi przemawiających za taką koncepcją i brak również argumentów dla takiego rozumowania w judykaturze Sądu Najwyższego (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 grudnia 1994 r., III CZP 120/94, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 1990 r., I CR 451/90, "Biuletyn SN" 1990, nr 11, s. 10 i z dnia 12 stycznia 2000 r., III CKN 515/98, nie publ. oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2008 r., III CZP 140/07, nie publ.).

Dokonując wykładni art. 824 § 1 k.c. należy zatem przyjąć, że wyczerpanie sumy gwarancyjnej pociąga za sobą nie tylko ustanie odpowiedzialności, lecz także wygaśnięcie kontraktowego zobowiązania ubezpieczyciela do zapłaty odszkodowania. Za taką wykładnią przemawia również brzmienie zasadniczego dla ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej art. 822 § 1 k.c. oraz art. 827 § 1 k.c. Zgodnie z art. 822 § 1 k.c., umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zobowiązuje ubezpieczyciela do zapłaty odszkodowania określonego w umowie, a nie odpowiadającego rzeczywistej wysokości szkody, natomiast art. 827 § 1 zdanie pierwsze k.c. stanowi, że ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę umyślnie.

Interpretacja art. 827 § 1 k.c. nie może prowadzić do wniosku, że wyłącza on jedynie odpowiedzialność za dług w sensie możliwości jego przymusowego

zaspokojenia, natomiast zobowiązanie istnieje nadal bez możliwości jego realizacji. Podobnie należy interpretować art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. Nr 124, poz. 1152 – dalej: "u.u.o."), które ustanawiają „wyłączenie odpowiedzialności” zakładu ubezpieczeń. Ich postrzeganie przez pryzmat doktrynalnego rozróżnienia pomiędzy długiem a odpowiedzialnością, nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Z rozumieniem sumy gwarancyjnej jako określającej granice zobowiązania (długu) ubezpieczyciela harmonizuje ponadto art. 36 ust. 1 u.u.o., stanowiąc, że odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem mechanicznym, najwyżej jednak do ustalonej w umowie ubezpieczenia sumy gwarancyjnej.

Na marginesie należy dodać, że nawet przyjęcie na gruncie prawa cywilnego materialnego odmiennego stanowiska i uznanie, iż w przypadku wyczerpania się sumy gwarancyjnej dochodzi do podobnej sytuacji, jak np. w przypadku odpowiedzialności osobistej ograniczonej *pro viribus patrimonii*, oznaczałoby, że ustania tej odpowiedzialności nie należy traktować na równi z wygaśnięciem zobowiązania w rozumieniu art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. Osoba ponosząca tego rodzaju odpowiedzialność, podobnie jak osoba ponosząca odpowiedzialność rzeczową, niebędąca jednocześnie dłużnikiem osobistym, jest dłużnikiem egzekwowanym w rozumieniu prawa egzekucyjnego; jej powinność należy traktować jako zobowiązanie w rozumieniu art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c., a spełnienie tej powinności – jako jego wygaśnięcie. W przeciwnym razie osoba ta nigdy nie mogłaby skorzystać w postępowaniu egzekucyjnym z ochrony merytorycznej, jaką zapewnia art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. Inną sprawą jest natomiast kwestia, czy w razie zapłaty przez dłużnika sumy przekraczającej granicę kwotowo limitowanej odpowiedzialności (*pro viribus*) właściwym środkiem prawnym jest powództwo przeciwegzekucyjne, czy też dłużnik powinien powoływać się w takiej sytuacji na art. 825 pkt 3 k.p.c., ewentualnie na art. 837 k.p.c. Rozstrzygnięcie tego problemu, dyskusyjnego w nauce prawa procesowego, nie jest jednak konieczne z punktu widzenia rozważanego zagadnienia prawnego.

Przypomnienia wymaga, że prawomocność materialna wyroku pociąga za sobą tzw. prekluzję materiału faktycznego sprawy, na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z 16 listopada 1954 r., 1 CO 41/54

(OSN 1956, nr 1, poz. 3), stwierdzając, że wyrok prawomocny ma ten skutek, iż prekluduje cały materiał, który przy rozpoznaniu sprawy wchodzi w zakres podstawy faktycznej żądania pozwu, niezależnie od tego, czy został on przedstawiony przez strony w toku postępowania. Oznacza to, że jeżeli określone okoliczności faktyczne i oparte na nich zarzuty istniały w chwili zamknięcia rozprawy, lecz nie zostały przytoczone przez stronę, podlegają wykluczającemu (prekluzyjnemu) działaniu prawomocności.

Powództwo przewidziane w art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. nie może prowadzić do ponownego merytorycznego rozpoznania prawomocnie rozstrzygniętej sprawy. W świetle tego przepisu może ono zostać oparte wyłącznie na okolicznościach (zdarzeniach), które nastąpiły po zamknięciu rozprawy, a więc nieobjętych skutkiem prekluzyjnym wynikającym z prawomocności (*nova producta*), nie można go natomiast oprzeć skutecznie na podstawach wynikających z faktów, które miały miejsce przed nastąpieniem prekluzyjnej związanej z prawomocnością. W postępowaniu wywołanym tym powództwem nie zapada odmienne rozstrzygnięcie odnośnie do roszczenia procesowego istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy, lecz tylko co do tego, czy roszczenie to po tej chwili ekspirowało.

Rozważana kwestia sprowadza się do rozstrzygnięcia, czy okoliczność, na którą powołuje się zakład ubezpieczeń, należy uznać *in casu* za objętą skutkami prekluzyjnymi prawomocności, czy też za zdarzenie, które nastąpiło po zamknięciu rozprawy. Bardziej przekonujące jest drugie stanowisko. Skoro powód opiera swoje powództwo na dokonaniu zapłaty odpowiadającej sumie gwarancyjnej, która nastąpiła wskutek spełniania powtarzających się świadczeń stwierdzonych wydanymi w sprawie tytułami wykonawczymi, to nie można zgodzić się z rozumowaniem przedstawionym przez Sąd Okręgowy, że ubezpieczyciel mógł podnieść zarzut ograniczenia swojej odpowiedzialności w sprawie o świadczenie i domagać się oddalenia powództwa w części, w jakiej dochodzone roszczenie było wyższe niż ograniczona odpowiedzialność. Braku takiej zgody nie wyłącza okoliczność, że zakład ubezpieczeń wiedział o kwotowym ograniczeniu swojej odpowiedzialności, bowiem w chwili orzekania nie mogło ono mieć wpływu na zasadność wytoczonego przez poszkodowanego powództwa opiewającego na świadczenie okresowe. Dopiero postępująca realizacja tytułu wykonawczego prowadziła do stopniowego wyczerpywania się sumy ubezpieczenia, wcześniejsze

więc powołanie się na zarzut oparty na ograniczeniu odpowiedzialności nie mógłby odnieść skutku.

Ponadto należy podnieść, że w przypadku renty sąd zasądza również świadczenia należne w przyszłości, kierując się przy ustalaniu ich wysokości określoną prognozą co do przyszłego stanu rzeczy. Tak określone świadczenia objęte są prawomocnością materialną wyroku. Obejmowanie prognozą stanowiącą podstawę uwzględnienia powództwa o rentę mniej lub bardziej prawdopodobnego zdarzenia w postaci przyszłego wyczerpania się sumy ubezpieczenia z takim skutkiem, aby pozwany musiał już w procesie podnosić tę okoliczność, a samo ograniczenie znajdowało wyraz w sentencji wyroku, nie byłoby właściwe i nie znajduje odzwierciedlenia w praktyce.

Konkludując ten wątek rozważań należy stwierdzić, że konstrukcja, w której ramach sąd, zasądzając świadczenie rentowe należne od ubezpieczyciela na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, miałby w każdej sprawie podejmować problem sumy gwarancyjnej i oddalać żądanie w zakresie, w jakim dochodzone świadczenie w skapitalizowanej postaci może kiedyś przekroczyć sumę gwarancyjną, jest nie do przyjęcia. Rozmiar świadczenia okresowego w istotnym zakresie wyznaczony jest przez czynnik czasu, co oznacza, że do ewentualnego wyczerpania się sumy gwarancyjnej może dojść dopiero w przyszłości, w toku realizacji zasądzonego świadczenia.

Do innego wniosku nie skłania art. 319 k.p.c. Istota tego przepisu polega na zwolnieniu sądu od konieczności ustalania w postępowaniu rozpoznawczym składu masy majątkowej, z której albo do wartości której pozwany ponosi odpowiedzialność. Badanie tego zagadnienia ulega przesunięciu do postępowania egzekucyjnego. Przepis ten nie obejmuje natomiast rzadkiej sytuacji, w której odpowiedzialność pozwanego jest ograniczona do określonej kwoty, co sąd może, jeżeli zachodzi taka konieczność, uwzględnić już w postępowaniu rozpoznawczym. Zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 lipca 1990 r., I CR 451/90 (nie publ.), w którym uznał, że żądanie zapłaty świadczenia jednorazowego oparte na stosunku ubezpieczenia w wysokości przekraczającej sumę ubezpieczenia powinno podlegać oddaleniu. Niezależnie od tego, art. 319 k.p.c. nawiązuje do przypadków niepokrywania się długu i odpowiedzialności. Jego konsekwentne wykorzystanie musiałoby zakładać, że sąd zasądza od ubezpieczyciela określoną kwotę, choćby nawet z góry przekraczała ona wysokość sumy gwarancyjnej,

zastrzegając jedynie ubezpieczycielowi możliwość powoływania się na ograniczenie odpowiedzialności w toku postępowania egzekucyjnego. Abstrahując od sensu takiego rozwiązania, nie można się z nim zgodzić, skoro suma ubezpieczenia determinuje rozmiar świadczenia należnego od ubezpieczającego, nie zaś odpowiedzialności rozumianej jako możliwość przymusowego zaspokojenia się z majątku.

Nie można wykluczyć, że przyjęta przez Sąd pierwszej instancji wykładnia i wątpliwości Sądu drugiej instancji mają swoje dodatkowe źródło w szczególnych okolicznościach rozpoznawanej sprawy, w których zachodzi realna obawa niemożności skutecznego dochodzenia roszczeń przeciwko sprawcy szkody ze względu na przedawnienie. Problem ten wynika z podjęcia przez poszkodowanego akcji sądowej wyłącznie przeciwko zakładowi ubezpieczeń, z pominięciem sprawcy, którego odpowiedzialność, odmiennie niż odpowiedzialność gwarancyjno-repartycyjna ubezpieczyciela, jest nieograniczona. Kwestia ta nie może być jednak rozwiązywana przez nałożenie na ubezpieczyciela obowiązku zapłaty odszkodowania w nieograniczonej wysokości, skoro strony w umowie ubezpieczenia rozłożyły w określony sposób ryzyko wiążące się z wypadkiem ubezpieczeniowym i stosownie do tego została skalkulowana składka (uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 grudnia 1994 r. oraz postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2008 r., III CZP 140/07). Zagadnienie ewentualnego zarzutu przedawnienia, który mógłby podnieść sprawca szkody, podlegałoby ocenie na podstawie art. 5 k.c.

Z tych względów orzeczono, jak w uchwale.